Cena numeru pojedynczego 5 marek.

Nr. 176 (1298) Warszawa, Poniedziałek 4 Lipca 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk.	140.—
bez odnoszenia	„	180.—
Na prowincji miesięcz.	„	145.—
Zagranicą	„	180.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.)	Mk.	45
Nekrolog	„	25
zwyczajne	„	20
drobne za jeden wyraz	„	8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% „

Fantazyjne i firm zagran. o 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 proc. drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-78, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **5** mk. — na prowincji **5** mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Ku katastrofie.

Pod tytułem powyższym tow. Mau, jeden z przywódców socjalistów niezależnych w Gdańsku i poseł do konstytuanty gdańskiej, umieścił artykuł w piśmie „Freiheit" z dnia 17 czerwca r. b., który ze względu na doniosłe znaczenie poruszanego w nim zagadnienia podajemy w obszernem streszczeniu.

Na wstępie owego artykułu ostrzega tow. Mau delegację gdańską na rokowania polsko-gdańskie przed stosowaniem w pertraktacjach tych samych metod, któremi posługiwały się Niemcy w rokowaniach z mocarstwami koalicyjnemi. Ciągłe zwlekanie z wykonaniem traktatu wersalskiego i próby wykrętnego komentowania jego postanowień, doprowadziły po 18 miesiącach do wręcz odwrotnych wyników, niż się spodziewali Niemcy, a gra na zwłokę skończyła się tem, że trzeba było przyjąć ultimatum koalicji, które nakłada na Niemcy o wiele większe ciężary, niż przypuszczalnie te, któreby Niemcy ponieść musieli w wyniku bezpośrednich uczciwych rokowań z Francją i Anglją. Szkodę, jaką wyrządziła Niemcom polityka nacjonalistycznych delegatów, ponieść muszą obecnie niemieccy płatnicy podatków.

„W podobnych warunkach odbywają się rokowania polsko-gdańskie. Tutaj podstawę rokowań tworzy konwencja polsko-gdańska, ustanowiona przez Ligę Narodów. Obie strony starają się tłómaczyć postanowienia konwencji na swoją korzyść, co naturalnie nie przyczynia się do przyspieszenia rokowań. Ostatnio nastąpiło porozumienie obu stron, aby miejscem dalszych rokowań był Poznań. Tymczasem dowiadujemy się z prasy polskiej, że delegacja gdańska nie stawiła się wogóle do Poznania. Krok ten doprowadzić może do zerwania rokowań, które przyprawiłoby wolne miasto o dotkliwe szkody gospodarcze.

Komisja główna konstytuanty gdańskiej była stale informowana o przebiegu rokowań przez przewodniczącego delegacji gdańskiej, sen. Volkmanna; na komisji protestowałem bardzo ostro przeciwko sposobowi prowadzenia rokowań przez delegację gdańską. Na to burżuazyjna większość komisji mimo naszego oporu ogłosiła posiedzenie za tajne i w ten sposób uniemożliwiła posłom socjalistycznym zwrócenie uwagi społeczeństwa na grożące w razie zerwania rokowań niebezpieczeństwo.

Nad delegacją gdańską wogóle ciąży jakaś zmora. Pierwszy jej przewodniczący sen. Jewelowsky musiał ustąpić wskutek swej nieudolności i kierowania się względami osobistymi. Obecny przewodniczący p. Volkmann, znowu stał się nieodpowiednim do dalszego kierownictwa delegacją. Nie należy zapominać podczas tych rokowań, że Polacy stanowią naród 30-miljonowy i że wobec tego w wielkim stopniu przyczynić się mogą do uprzemysłowienia Gdańska i rozwoju jego handlu. Znana jest również zależność Gdańska od Polski w sprawach, dotyczących wyżywienia ludności. Należałoby wobec tego oczekiwać, że przedstawiciele Gdańska będą szukać porozumienia z Polską — a tymczasem delegacja gdańska liczy na sąd rozjemczy Ligi Narodów, co do której niema pewności, czy potrafi wymódz na Polsce wykonanie uchwał, niezgodnych z interesem gospodarczym Polski.

Ostrzegamy Senat i burżuazyjną większość Komisji spraw zagranicznych przed trwaniem na stanowisku, na którym stanęły, gdyż doprowadzi to do wojny gospodarczej z Polską. Na wiosnę roku ubiegłego poczuliśmy, jak przykre konsekwencje wynikają dla ludności wolnego miasta z wojny gospodarczej, kiedy wstrzymanie dostawy zboża polskiego odrazu spowodowało znaczne podrożenie chleba. P. Volkmann sam obliczył wtedy szkody, poniesione z powodu zakupu zboża zagranicą, na 87 miljonów marek.

W wojnie gospodarczej Polska ma wszystkie atuty w swojem ręku. Korzystanie z wolnego portu gdańskiego dla przywozu i wywozu ma Polska zapewnione przez konwencję, podczas gdy zamknięcie granicy odrazu bardzo niekorzystnie odbije się na wyżywieniu ludności. Duże szkody poniesie również handel gdański, który jest głównie obliczony na Polskę. Szczególnie ucierpi na tem klasa robotnicza. Nastąpi brak pracy dla robotników i pracowników w przemyśle, transporcie i handlu, powiększy się armja bezrobotnych i związane z jej utrzymaniem koszty.

Niestety, niemiecko-nacjonalistyczna większość delegacji gdańskiej nie jest w stanie doprowadzić do bezpośredniego porozumienia z delegacją polską. Żądamy wobec tego, aby do rokowań pociągnięto przedstawicieli robotników i ekonomistów. Jeżeli żądanie to nie będzie spełnione, niezależni socjaliści składają z siebie wszelką odpowiedzialność za politykę senatu, prowadzącą do katastrofy. Ale nietylko senat, lecz i większość konstytuanty odpowiedzialna będzie za tę zbrodniczą politykę. Stanowisko senatu i większości konstytuanty uniemożliwia rozwój wolnego miasta Gdańska. Ale wszystko, co przeciwstawia się rozwojowi gospodarczego i politycznego życia miasta, musi być stanowczo zwalczane; ze strony socjalistów niezależnych polityka większości napotka na stanowczy opór.

W Niemczech żywioły mieszczańskie nie były w stanie doprowadzić do porozumienia z ententą. Dopiero pod wpływem obu socjalistycznych stronnictw udało się porozumienie to osiągnąć.

Tak samo i w wolnem mieście Gdańsku dopiero pod wpływem partji socjalistycznych dojdzie do pokojowego współżycia z Polską.

II Zjazd Związku górników w Polsce.

Uchwały trzeciego dnia obrad.

Międzynarodówka.

Sprawę Międzynarodówki górniczej referował poseł tow. Żuławski. Na wniosek referenta uchwalono ogromną większością przeciwko głosom kilku komunistów następującą rezolucję:

II Zjazd wyraża niezłomną wolę pozostawania w międzynarodowym Związku zawodowym w Amsterdamie, widząc w nim jedyną ostoję i wyraz międzynarodowej solidarności i siły robotniczej, jak również w międzynarodowym Związku górników w Londynie.

Taktyka ruchu zawodowego.

Kwestję taktyki referował tow. Stańczyk. Po dyskusji, na wniosek referenta, Zjazd uchwalił następującą rezolucję:

W przeświadczeniu, że ostateczne wyzwolenie klasy robotniczej z ucisku kapitalistycznego osiągnięte być może przez międzynarodową walkę rewolucyjną proletarjatu, II Krajowy Zjazd Związku robotników przemysłu górniczego postanawia trwać niezłomnie na stanowisku międzynarodowej solidarności proletarjackiej w walce o urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego. W taktyce swej Związek stosować będzie zasadę bezwzględnej walki klasowej; nie cofając się przed żadnymi środkami w dążeniu do zniesienia wyzysku kapitalistycznego i wywalczenia klasie robotniczej w społeczeństwie stanowiska odpowiadającego jej wartości społecznej.

Jako najbliższe cele Zjazd wysuwa walkę o poprawę stosunków płacy i pracy, o rozszerzenie kompetencji komitetów kopalnianych, o ujęcie aprowizacji, o rozszerzenie ubezpieczeń społecznych, a wreszcie o uspołecznienie kopalń.

Zjazd oświadcza, że postulaty te mogą być osiągnięte jedynie przez silną i sprężystą organizację, obejmującą cały ogół robotników zatrudnionych w przemyśle górniczym. Wobec tego pierwszym obowiązkiem członków Związku jest z jednej strony prowadzić wytężoną akcję za wstępowaniem do Związku, z drugiej zwalczać z całą bezwzględnością organizacje nieklasowe. Wszelkie zakusy rozbijania jedności Związków, członkowie tegoż Związku obowiązani są tępić z całą stanowczością. Każdy członek, który występuje wbrew uchwałom wybranych ciał związkowych, winien być jako szkodnik ze Związku wykluczony (i do żadnej klasowej organizacji wchodzącej w skład centralnej Komisji zawodowej nie przyjęty).

Zjazd uchwala w sprawie taktyki Związku stosować ściśle stare wypróbowane zasady polityki zawodowej, a mianowicie: kierować się w swoich wewnętrznych wystąpieniach o charakterze międzynarodowym, według wskazówek Komisji zawodowej w Amsterdamie, względnie Międzynarodowej Zawodówki górniczej. Zjazd postanawia przeciwstawić się z całą stanowczością Moskiewskiej Międzynarodówce jako organizacji niesocjalistycznej, lecz służącej despotycznym komisarzom za narzędzie do podtrzymania ich władzy i rozbijania międzynarodowej solidarności proletarjatu socjalistycznego. Członkowie Związku, którzyby działali w myśl wskazówek Moskiewskiej Międzynarodówki, winni być natychmiast ze Związku robotników przemysłu górniczego wykluczeni. Związek robotników przemysłu górniczego stoi na stanowisku bezpartyjności, nie wymaga od swoich członków określonego kierunku politycznego i prowadzi swoją własną politykę zawodową. W sprawach ogólnego znaczenia Związek popierać będzie dążności partji politycznych stojących na stanowisku klasowem w międzynarodowym ruchu zawodowym i zgodnych w swych dążnościach z ogólną polityką Centralnej Komisji Związków zawodowych w Polsce.

II Zjazd Związku Robotników przemysłu górniczego stwierdza, że dla osiągnięcia zwycięstwa w walce proletarjatu z kapitalizmem i reakcją społeczną, konieczny jest jednolity front robotniczy, obejmujący zarówno mężczyzn jak i kobiety. Uświadomienie klasowe kobiet proletarjuszek, pracujących samoistnie, jak również tych, które należą do rodziny robotniczej, jest sprawą niecierpiącą zwłoki.

Posiadając równe prawa polityczne, a stanowiąc większą część ludności, kobiety mają olbrzymi wpływ na rezultat wyborów do ciał ustawodawczych i samorządowych. Jako robotnice zawodowe, powołane być muszą przez Zarząd Związku do samodzielnej i świadomej współpracy z towarzyszami nad poprawą warunków pracy i płacy.

Obojętne traktowanie tej sprawy przez klasę robotniczą stwarza z kobiet armję łamistrajków i biernych narzędzi wszelakiej reakcji. Wobec tego, Zjazd poleca Zarządowi Z. R. P. G. i zarządom oddziałów natychmiastowe rozpoczęcie jaknajżywszej pracy uświadamiającej i organizacyjnej wśród kobiet.

Wszystkie rezolucje postawione przez komunistów odrzucono.

Wybór Zarządu Związku.

Po referacie tow. M. Bobrowskiego i po dyskusji Zjazd dokonał wyboru zarządu Związku. Wybrani:

Franciszek Szpruch (Dąbrowa Górnicza) — przewodniczący; (dwa miejsca zarezerwowano dla Górnego Śląska). Jan Papuga (Chrzanów) i Józef Suwala (Borysław) — zastępcy.

Członkowie zarządu: Jan Pytlik (Wieliczka) skarbnik; Władysław Jura (Wieliczka), Sztyler Jan, Sajdak Jan, Gadaczek Szczepan,

Stańczyk Jan (Dąbrowskie), Hołota Kazimierz, Rogala Paweł, Niemczyk Piotr, Ruman Józef (Krakowskie), Haluch Franciszek (Borysław), Wójtowicz Tomasz (Krosno), Tatara Klemens (Wieliczka), Kubowicz Jan (Zawiercie).

Zastępcy: Stęposz Jan, Woźniczka Józef, Ociepka Jan, Furgalski Piotr (Dąbrowskie), Broncel Jan (Zawiercie), Polurzyn Józef (Drohobycz), Jankowski Eugenjusz, Marceliński Teodor, Kasprzyk Mateusz (Krakowskie), Serwa Wojciech (Borysław), Buczek Jan (Krosno).

Pięć miejsc członków Zarządu i pięć miejsc zastępców zarezerwowano dla Górnego Śląska.

Na pierwszem posiedzeniu Zarządu Związku wybrano Wydział Wykonawczy, do którego weszli: Jan Pytlik, Jan Stańczyk, Jan Papuga, Klemens Tatara, Mieczysław Bobrowski.

Mały feljeton.

Burżuje na front!

W ostatnich czasach wszystkie, bez wyjątku wszystkie gazety i gazetki, pisma, pisemka i piśmidła mieszczańskie, ziemiańskie, endeckie, lu-endeckie, en-endeckie, kapekackie (K. P. K.), wszystkie szelmy i wyciernchy i konserwatywne i klerykalne i agrarne biją w wielki bęben z powodu całkiem iście niemoralnego upadku panny Meczki. Za czasów gabinetu Moraczewskiego panienka ta ofiarowała swą cnotę za 33 centymy francuskie, za lirę włoską, za 2, 3, 4, 5 koronek wyrobu austrjackiego, węgierskiego lub nawet czeskiego. Ale następne gabinety tak jakoś genjalnie rządziły i gospodarzyły, że marka polska wogóle już nie jest notowana na giełdach wielkiego Zachodu. Dla franka, dolara, sterlinga wdzięki panny Meczki straciły wszelki wdzięk. Więc strach ogarnął bankierów, ziemian, fabrykantów, kupców, klechów, Piastów, rzeźników, paskarzy. Nakopili w swych kasach ogniotrwałych, w pończochach, w palonych butach, pod strzechami i w biurkach miljony, a niektórzy miljardy papierków i obawiają się, że za miesiąc, dwa, za pół roku te papierki będą się nadawały tylko chyba do palenia w piecu.

W ostatnich zaś dniach utarło się porównanie, że Rzeczpospolita dzisiaj znajduje się w takiem niebezpieczeństwie, jak rok temu. Rok temu zagrażali bowiem jej bolszewicy, dzisiaj zagraża anemja panny Meczki. Rok temu ocalił Polskę — nie fabrykant, spekulant, kupiec, bankier, ziemianin — ale polski lud.

Któż dzisiaj ocali Polskę?! — wołają na całe gardło bogacze, z trwogą spozierając na wory, szafy i stodoły, pełne banknotów. Do broni, obywatele! Stawiać barykady przeciwko spadkowi waluty. Nasze banknoty w niebezpieczeństwie. Wszyscy do walki! Wszyscy na barykady! Wszyscy na front!

Ha, trudno. Jak wojna, to wojna. Więc wołam z wami gazety i gazetki, pisma i piśmidła: Na front, obywatele! Kto tylko zdolny do walki, kto ma krew w żyłach... przepraszam... kto ma stosy banknotów w kasach, szafach i siennikach — na front! Na barykady burżuje, paskarze, fabrykanci, Piasty, klechy, bankierzy, dostawcy wojenni — na front! wyładujcie swe sakwy i wlejcie zawartość do kas państwowych! Nie zadawalajcie się tysiącami, ani setkami tysięcy — oddajcie swoje miljony i miljardy, a panna Meczka nabierze wdzięku i kolorów. Lud, masy, robotnik, chłop, inteligent oddawał rok temu swe życie — oddajcież teraz wy swoje góry banknotów, ponieważ tamci ich nie mają. Na front burżuje! Na barykady, panowie! Dość słów, frazesów tromtadrackich, efektów prof. Radziszewskiego i innych pirotechników. Czynu, czynu naród czeka! Od was, burżuje, spekulanci, fabrykanci, lud oczekuje działania. On rok temu ocalił niepodległość tysiącami trupów ścieląc się na kresach i pod Warszawą. Wyście wtedy, panowie, zmykali do Krakowa, Poznania, Wiednia, Pragi i Paryża. Lud pokazał, że w razie niebezpieczeństwa wszystko odda i poświęci wszystko — nie tylko pieniądze, ale rzecz wagi najwyższej, ceny nie opłaconej, rzecz ostateczną — życie własne! Teraz jednak lud ocalić już nie może Rzeczpospolitej, bo ocalić ją może tylko ten, co ma bardzo pełną kasę, co ma ruble, marki, korony złote i srebrne, kosztowności, brylanty i banknoty i funty, pudy, cetnary banknotów!

Na front tedy, burżuje, wszyscy na front. Oddajcie swe miljony i miljardy do kas państwa. Dalej z posad bryło złota! Jeśli naprawdę macie ojczyznę, to uczyńcie przecie coś dla niej! Wy przecie tylko kochacie, kochacie i furt kochacie! Wy przecie jesteście wrogami nas, socjałów, tylko dlatego — oczywiście — że nie uznajecie „materjalistycznego poglądu na świat“. Bo wy jesteście przecie idealistami. Zmaterjalizujcie raz przecie ten swój idealizm. Dajcie przykład gołej hołocie robociarzy, inteligentów, a ręczę wam, że kiedy rozpalicie ogień ofiarny, to oni odejmą sobie od ust i dadzą swój grosz ciężko zapracowany.

Dalejże idealiści z kazalnic, kurjerków i prawicy sejmowej, uderzcie wraz ze mną w wielki dzwon: Wszyscy na front! Burżuazja naprzód! Złoto, srebro, kosztowności na posag dla panny Meczki i na kurację! Hurra! Hurra! Na bagnety! Burżuje, na front!!

Nie spieszno wam? — he! he! he! Oj doić tę ojczyznę, toście do tego pierwsi, ale dawać — nie... Dawać umie tylko lud. Nie miał złota, dawał krew. A wy co — zmyślne mrowki o pajęczym instynkcie a kurzej ślepocie?!

Zysław.

Kronika polityczna.

Następne posiedzenie konferencji polsko-litewskiej w sprawie Wileńszczyzny odbędzie się w dniu 15 b. m. w Brukseli pod przewodnictwem Hymansa, o ile do tej pory rząd kowieński wyrazi zgodę na decyzje genewskie Rady Ligi Narodów. Przedstawiciel Polski prof. Askenazy przebywa obecnie w Montreux. (E. E.).

***

W Krakowie odbył się w sali gmachu T-wa Rolniczego zjazd zarządu głównego i mężów zaufania polskiego stronnictwa ludowego z zachodniej Małopolski. Referat o położeniu politycznem wygłosił premier Witos. Następnie zabierali głos: prezes klubu PSL. Dębski, wicemarszałek Osiecki, poseł dr. Kiernik. Uchwalono szereg rezolucji, tyczących się sytuacji politycznej i spraw wewnętrznych stronnictwa.

***

Przybył do Paryża z Genewy admirał Zwierkowski i odbył konferencję z członkami komisji Ligi Narodów: Karrem, przedstawicielem Anglji i Lefevrem. Omawiana była sprawa miejsca przeznaczonego na magazyny broni i amunicji dla Polski, którego Polska domagała się na terytorjum wolnego miasta Gdańska. Jak wiadomo, jako miejsce tych magazynów wyznaczona została wysepka Helm, znajdująca się na odnodze Wisły poza terytorjum samego miasta. (E. E.).

Rzeczpospolita polska przystąpiła do berneńskiej konwencji literackiej. Było to dziełem Ministerjum Sztuki i Kultury. Wiele było mowy o tym przystąpieniu na zjeździe literackim, zwołanym z powodu projektu prawa autorskiego, wygotowanego przez profesora krakowskiego Zolla. Przystąpienie było dokonane po dyletancku, bez przygotowania i zrozumienia interesów polskich: zwykła robota naszych ministerjalnych dyletantów. Ale fakt jest faktem i fakt ten obowiązuje. Tak zdawałoby się każdemu zdrowo i logicznie rozumującemu Polakowi! Bynajmniej! Wydawcy polscy drukują „sobie“ różne utwory bez porozumienia z autorami i wydawcami cudzoziemskimi. A rząd nie postarał się nawet o wydrukowanie odpowiedniej konwencji w Dzienniku Ustaw. Słowem, że każdy cudzoziemiec zainteresowany może pozywać wydawców naszych a wydawcy mogą się kryć za ostrokołem na którym wisi tabliczka: ustawa nie jest ogłoszona, a więc nie obowiązuje wydawcy polskiego! Piękną wyrabiamy sobie markę na rynkach świata! Opowiadamy wciąż szeroko rozwierając usta, o misji kulturalnej, którą niesiemy Wschodowi. Wczoraj jeszcze minister Skirmunt opowiadał o tej misji, taniego szukając efektu w większości sejmowej! Kultura nie może być zbudowana na zasadach kłamstwa i podstępu. Jeżeli zawieramy umowy, to nie po to, aby ich nie dotrzymywać. One obowiązują narody, jak weksel obowiązuje kupca! Wydawca nasz, do którego zgłasza się przedstawiciel urzędowy angielski, żądając zadośćuczynienia z tytułu przestępstwa kontrafakcji dokonanej w Polsce na utworze literackim angielskim, dowiaduje się, że może tłomaczyć się, że nie wiedział o konwencji, ile że ona nie jest ogłoszona. Zaciera ręce z radości, że wywiódł w pole Anglika! Nie wywiódł go, bo Anglik będzie miał rekurs do państwa polskiego. Państwo zapłaci Anglikowi, ile żądać będzie i pan wydawca a także jego klijenci „my wszyscy, jako płatnicy podatkowi, zapłacimy tę karę w podatkach! Zapłacimy za wydawcę. Są to zjawiska niewytłomaczalne inaczej, jak chyba tylko zupełnym brakiem przygotowania do życia w wolnym państwie!

O równouprawnienie obywatelskie

INTERPELACJA

posła Marjana Malinowskiego i tow. do pp. Prezydenta Ministrów i Ministra Oświaty w sprawie traktowania ludności ukraińskiej na Wołyniu.

Pomimo kilkakrotnie wnoszonych interpelacji, Rząd w dalszym ciągu lekceważy prawa tej ludności, zagwarantowane odnośnymi artykułami konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Delegacje ludu ukraińskiego niejednokrotnie, zwracając się do Rządu polskiego, wskazywały na ignorowanie obywateli polskich pochodzenia ukraińskiego przez miejscowe organy państwowe w ich najsłuszniejszych żądaniach i potrzebach.

W załączniku pp. Prezydent Ministrów i Minister Oświaty ujrzą tylko skromną część faktów, które mają miejsce np. w pow. Krzemienieckim.

Wziąwszy pod uwagę wyłuszczone w załączniku nadużycia w stosunku do ludności ukraińskiej na Wołyniu ze strony władz polskich, oraz ograniczanie tejże ludności w przynależnych jej prawach, podpisani zapytują:

1) Czy skłonnym jest p. Prezydent Ministrów wejrzeć w powyższą sprawę, w celu ostatecznego prawnego uregulowania stosunków narodowościowych na kresach wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej?

2) Czy zechce p. Minister Oświaty uregulować sprawy oświatowe na kresach w ten sposób, aby prawa do oświaty, nadane konstytucyjnie ludności ukraińskiej, mogły wejść istotnie w życie?

3) Czy Rząd skłonny jest dać sprawozdanie z poczynionych przez siebie zarządzeń, mających na celu uzdrowotnienie stosunków narodowościowych na Wschodzie?

Warszawa, dn. 1 lipca 1921 r.

Sprawa Śląska.

TERMIN OBRAD RADY NAJWYŻSZEJ W SPRAWIE GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Paryż, 3 lipca.

(E. E.). Wbrew wiadomościom, podanym przez niemiecką „Telegraphen Compagnie“, ze źródeł wiarogodnych informują, iż raport komisji międzysojuszniczej w sprawie podziału Górnego Śląska oczekiwany jest w Paryżu dopiero około 15 b. m., wobec czego Rada Najwyższa będzie mogła rozpocząć swe obrady dopiero koło 26 b. m. Narady odbywać się będą we Francji, w Boulogne lub Paryżu. Panuje przekonanie, iż i tym razem komisja międzysojusznicza nie osiągnie jednomyślności.

EWAKUACJA ŚLĄSKA.

Bytom, 3 lipca.

(E. E.). Ewakuacja terenów, zajętych przez powstańców, odbywa się w zupełnym porządku. Powstańcy wycofali się z okolicy Bytomia i Katowic, tak, że jutro pozostaną już tylko drobne stawki, zajęte przez powstańców. W ślad za wojskami koalicyjnemi, które wkraczają na terytorjum, opuszczane przez powstańców, posuwają się bandy niemieckie, terorzyzujące ludność. Osoby, przybyłe z terenów ewakuowanych, opowiadają, iż zniewolone były do ucieczki wobec agresywności Niemców w stosunku do ludności polskiej.

Bytom, 3 lipca.

(PAT.). W sobotę powstańcy ewakuowali drugą strefę. Dziś zaś poczyniono przygotowania do opróżnienia trzeciej strefy, które odbędzie się jutro, t. j. w poniedziałek. Równocześnie oddziały niemieckie muszą opuścić resztę terenu plebiscytowego w pow. Głupczyckim, Prudnickim oraz Kluczborskim i Oleskim.

POŁOŻENIE W BYTOMIU.

Bytom, 3 lipca.

(E. E.). W Bytomiu nocami stale trwa strzelanina. Natychmiast po opuszczeniu okolic Bytomia przez powstańców, na peryferje miasta przybyły wojska francuskie i angielskie, aby nie dopuścić do ekscesów ze strony stosstruplerów bytomskich, którzy mogliby się tam udać, celem zemszczenia się na powstańcach. Do Szopienic oddziały francuskie przybędą we wtorek. Francuzi obsadzają również Mysłowice.

KOMISJA LIKWIDACYJNA.

Bytom, 3 lipca.

(E. E.). Komisja likwidacyjna rozpoczyna urzędowanie w dniu 5 lipca.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.

Bytom, 3 lipca.

(E. E.). Aresztowania komunistów, którzy przybywają z Berlina, Wrocławia, a nawet z Rosji na Górny Śląsk, trwają w dalszym ciągu. W sobotę aresztowano 60 komunistów w Lipinach, w Hucie Laury, Biskupicach, Radzienkowicach i Hucie Bismarka. Stwierdzono, że wielu z pośród aresztowanych było opłacanych przez rząd niemiecki lub bolszewicki, o czem świadczą dokumenty, protokuły oraz zeznania aresztowanych. Celem agitacji komunistycznej jest wywołanie ruchu zbrojnego skierowanego przeciwko władzom koalicyjnym. Obecnie na Górnym Śląsku pomimo wysiłków, czynionych przez wysłanników Moskwy i Berlina, ruch komunistyczny jest bardzo słaby. Olbrzymie środki, jakiemi rozporządzają komuniści, nie zdołały tego ruchu wzmocnić. Ruch komunistyczny popierany jest głównie przez koła prawicowe. Komuniści w Gliwicach, jak stwierdzono, znajdują się na żołdzie nacjonalistów berlińskich.

SPRAWA ZORGANIZOWANIA POLICJI.

Bytom, 3 lipca.

(E. E.). Według wiadomości nadchodzących z terenu opuszczonego przez powstańców, żywotna sprawa formowania policji nie doczekała się jeszcze odpowiedniego rozwiązania. Jak donoszą, uregulowanie tej sprawy zostało podobno pozostawione inicjatywie poszczególnych kontrolerów koalicyjnych, z których każdy rozwiązuje sprawę inaczej. Podobno w niektórych powiatach kontrolerzy posługują się niejednokrotnie policją polską, utworzoną podczas powstania. W innych natomiast powiatach kontrolerzy mają pretensję reorganizowania policji i to w duchu niemieckim. Jeszcze w innych powiatach straże gminne tworzone są według dawnego projektu komisji międzysojuszniczej. Wszystkie te doraźne niejednolite zarządzenia nie mogą budzić w ludności tego poczucia bezpieczeństwa, jakie byłoby pożądane dla uspokojenia umysłów. Co gorsze, takie postawienie sprawy wyzyskiwane będzie z pewnością przez Niemców, którzy do ostateczności wykorzystywać będą niejednolitość postępowania komisji międzysojuszniczej.

Zarządzenia komisji międzysojuszniczej w sprawie straży gminnych zostaną prawdopodobnie odwołane i zastąpione inicjatywą kontrolerów koalicyjnych. Przepisy odwołane poprzednio brzmiały jak następuje: Po ewakuacji utrzymanie porządku publicznego ma być powierzone straży gminnej, tworzonej w każdej gminie. Skład straży w gminach, liczących do 1000 ludzi, miał wynosić 10 urzędników. Do 2000 — 15. Do 5000 — 20. Do 10000 — 30; w gminach, liczących więcej niż 10000 miano określić liczbę urzędników później. Do straży gminnej mieliby prawo należeć mieszkańcy gminy, którzy ukończyli 25 rok życia, Górnoślązacy albo zamieszkujący w gminie od 1-go stycznia 1904 roku. Prócz tego kandydaci mieli przedstawiać świadectwa moralności, udzielone po 21 maja 1921 r.

O los Polaków w Westfalji

Gdańsk, 3 lipca.

(PAT.). „Danziger Ztg.“ donosi: Poznańska komisja mieszana dla zbadania położenia Polaków w Niemczech pertraktowała w obszarze Zagłębia Ruhry z przedstawicielami władz miejscowych, z czynnikami rządowemi, związkami robotników rolnych, górnikami i związkami zawodowymi, informując się dokładnie o położeniu Polaków w nadreńsko-westfalskim obszarze przemysłowym. Przewodniczący komisji Naumann usiłował wykazać, że prócz kilku odosobnionych wypadków nie było napaści na Polaków na wzmiankowanym obszarze.

„Times“ o sytuacji w Polsce.

Londyn, 3 lipca.

(E. E.). „Times“ w korespondencji z Warszawy pisze między innemi, co następuje: „Opinja polska zdaje sobie sprawę, że Polska uniknęła grożącej jej nowej wojny o Górny Śląsk. Ogólnie biorąc, w opinji polskiej nastąpił zwrot w kierunku pokojowym. W stosunkach polsko-czeskich nastąpiło znaczne polepszenie. Od czasu zbliżenia z Rumunją, idąc za radami Take Jonescu, Polska szuka zbliżenia również z Czechosłowacją. Sprawa gdańska posunęła się znacznie naprzód. Przytem stwierdzić należy, że Polska otrzymać powinna należne jej prawa w stosunku do wolnego miasta, gdyż w przeciwnym razie nie będzie mogła rozwijać swego przemysłu i wejść na drogę pokojowego rozwoju. Polska, dla której port gdański jest niezbędnie potrzebny, w razie zajmowania w dalszym ciągu wrogiego stanowiska przez wolne miasto, zbuduje własny port w Gdyni. Ameryka ocenia w dostatecznym stopniu znaczenie polskiej działalności handlowej i morskiej, gdy tymczasem Anglja nie zdaje sobie z tego sprawy“.

Sprawa spłaty odszkodowań

Berlin, 3 lipca.

(E. E.). Francuska komisja gwarancyjna opuściła po dwutygodniowym pobycie Berlin i udała się do Paryża. Komisja wystosowała do rządu niemieckiego 5 not, w których określa swoje stanowisko w sprawie propozycji niemieckich. Pierwsza nota omawia plan spłaty długu niemieckiego, przyczem oblicza dług dewizowy za pierwszy rok na 300 miljonów marek w złocie. Druga nota żąda od Niemiec nowych informacji o sytuacji gospodarczej Niemiec, wraz z podaniem ścisłych cyfr. Trzecia nota zastrzega dla komisji gwarancyjnej wyłączne prawo pobierania podatku wywozowego, o ile Niemcy nie zdołają zebrać odpowiedniej ilości dewiz dla wypełnienia swych zobowiązań na innej drodze. Czwarta nota stwierdza, że komisja nie może się narazie zrzec dochodów celnych. Piąta ustala warunki, w jakich Niemcy zobowiązane są stale informować komisję o cyfrach, dotyczących wywozu, oraz dochodów celnych.

Z kongresu III Międzynarodówki.

Helsingfors, 3 lipca.

(E. E.). Na zjeździe trzeciej międzynarodówki trwają w dalszym ciągu gorące spory przy omawianiu sprawozdania komitetu wykonawczego. Z kolei rzeczy porządku dziennego omawiać miano sprawy ruchu komunistycznego we Włoszech i Niemczech. Wobec tego wszakże, że przybyli niedawno delegaci włoscy nie mieli jeszcze czasu przygotować się do dyskusji, omawiano jedynie sprawy niemieckie. Czas przemówień poszczególnych mówców ograniczono do pół godziny. Zinowjew proponuje dać trzymiesięczny termin komunistycznej robotniczej partji niemieckiej dla zwołania konferencji, która ma się wypowiedzieć ostatecznie czy podporządkowuje się dyscyplinie międzynarodowego komitetu. Przedstawiciel komunistów niemieckich, Hempel, wystąpił przeciwko prezydjum oświadczając, że w ciągu wyznaczonego przez nie półgodzinnego terminu niepodobna uzasadnić szczegółowo stanowiska niemieckiej partji komunistycznej. Propozycje Zinowjewa przyjęto.

Członek komitetu wykonawczego, Radek, ostro krytykuje taktykę niemieckiej partji komunistycznej oskarżając ją o nieprawomyślność w stosunku do kierowniczych władz międzynarodowych i awanturniczość. W polityce międzynarodowej niem. partja komunistyczna, zdaniem Radka, stanęła na poziomie mienszewików i wraz z burżuazją oskarża Rosję sowiecką, że dla jej polityki wewnętrznej potrzebne były rozruchy w Niemczech. Radek z oburzeniem przypomina, że po wystąpieniu proletarjatu kronsztackiego partja komunistyczna niemiecka głosiła, że w Rosji panuje klika. Radek domaga się gwałtownie, aby niemiecka partja komunistyczna podporządkowała się komitetowi międzynarodowemu bez żadnych zastrzeżeń. Przeciwko prezydjum zjazdu wypowiada się delegatka holenderska, Roland Goldst. W imieniu części delegacji holenderskiej oświadcza ona, że zarządzenie o ograniczeniu czasu przemówień jest kneblowaniem wolności słowa opozycji.

Na bliskim Wschodzie.

KOMUNIKATY OFICJALNE.

Ateny, 3 lipca.

(PAT.). (Havas). Z greckich źródeł urzędowych donoszą, że turcy podczas swego ataku na Ismid ponieśli ciężkie straty.

Angora, 3 lipca.

(PAT.). (Havas). Komunikat wojenny kemalistów z dnia 2 b. m. donosi, że Turcy w dalszym ciągu posuwają się naprzód. 2 bataljony greckie zostały otoczone w przesmyku Cheve.

OKRUCIEŃSTWA GREKÓW.

Paryż, 3 lipca.

P.A.T. (Havas). „Temps“ donosi, że przed ewakuacją Ismidu oddziały greckie, nie wyłączając nawet marynarzy, przez kilka dni z rzędu rabowały dzielnicę muzułmańską i żydowską. Według informacji tegoż dziennika wiarogodni świadkowie widzieli, jak podpalano setki domów. Znaleziono 60 trupów z rękami, związanemi z tyłu. Kapitan francuski, Delore, zgromadził w budynku szkoły francuskiej oraz przy kościele Ojców Zmartwychwstańców około 4.000 muzułman dla ochrony ich przeciwko napadom Greków. Gdy zwrócono się do dowództwa greckiego z prośbą o interwencję, tej interwencji odmówiono. Marynarze z torpedowca francuskiego wzięli czynny udział w gaszeniu pożaru w mieście, w czem Grecy usiłowali im przeszkodzić, musieli jednak cofnąć się wobec zdecydowanej postawy wojsk francuskich. Marynarze z torpedowca amerykańskiego roztoczyli opiekę nad kolonją amerykańską. Ludność muzułmańska z całego obszaru Ismidu zwróciła się do francuskiego jenerała Pelle ze słowami podzięki za okazaną pomoc.

NADZIEJE BRIANDA.

Paryż, 3 lipca.

P.A.T. (Havas). W komisji finansowej Izby deputowanych przy debatach nad kredytami dla francuskiej armji na bliskim wschodzie, oświadczył Briand, że jak tylko nastąpi porozumienie z Turcją — czego spodziewać się należy według premjera już w czasie najbliższym — będzie on usiłował zredukować wydatki na armję okupacyjną w Syrji i Cylicji do najniezbędniejszego minimum. Następnie wspomniał Briand o bardzo znacznem poprawieniu się sytuacji na G. Śląsku.

Echa zamachu w Belgradzie.

Belgrad, 3 lipca.

(E. E.). W związku z nieudanym zamachem na królewicza regenta, aresztowano w Zagrzebiu 2 komunistów. Trzech członków komunistów skupszczyny belgradzkiej znajduje się już od trzech dni pod dozorem policji. Na żądanie ministra sprawiedliwości skupszczyna uchwaliła wydać tych posłów władzom ponieważ sprawca zamachu zeznał, że nakłonili go oni do zbrodni.

Wiedeń, 3 lipca.

Donoszą z Belgradu, że rząd serbski wystosował do rządu austrjackiego ultimatum w sprawie zamachu komunistycznego na królewicza Aleksandra.

Przesilenie we Włoszech.

Rzym. 3 lipca.

(E. E.). Nicola, po odbyciu konferencji z Giolitiim, oraz z przywódcami stronnictw, zrzekł się misji utworzenia gabinetu. Wobec tego król powierzył tę misję Bononi'emu.

BONOMI — PREZYDENTEM MINISTRÓW.

Rzym, 3 lipca.

(PAT.). (Havas). Donoszą, że Bonomi podjął się oficjalnie misji utworzenia gabinetu.

Pokój między St. Zjednoczonemi a Niemcami

Nowy Jork, 3 lipca.

(PAT.). (Havas). Prezydent Harding podpisał uchwałę, przyjętą przez obie Izby Ustawodawcze, o zakończeniu stanu wojny z Niemcami i Austrją.

Zwrot przedmiotów zarekwirowanych.

Berlin, 3 lipca.

(E. E.). Termin zwrotu wszystkich przedmiotów zarekwirowanych w czasie wojny lub też tych, które w jakikolwiek inny sposób przeszły w posiadanie niemieckich obywateli, przedłużono do 15 września. Do tego czasu posiadacze wyżej wymienionych przedmiotów nie będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Proces o zbrodnie wojenne

Lipsk, 3 lipca.

P.A.T. W procesie o zbrodnie wojenne przeciwko jenerałowi Stengerowi i majorowi Curziusowi zeznawał wczoraj b. lekarz sztabowy, Wänger, oświadczając, że z rozkazu majora Curziusa rozstrzelano 2-ch rannych jeńców francuskich, których lekarz ten miał pod swoją opieką.

Węgry a Czechy.

Budapeszt, 3 lipca.

P.A.T. „Temps“ ogłasza informacje ze źródeł czeskich, według których rząd węgierski jakoby oświadczył wobec Ligi Narodów, że Czechy z całą sprawiedliwością postępują z węgierską mniejszością w Czechach. Wobec powyższego Węgierskie Biuro Koresp. stwierdza, że według wiarogodnych informacji rząd węgierski nigdy podobnego oświadczenia nie składał. Z drugiej jednak strony rząd węgierski nie stracił nadziei, że Czechy w słusznym zrozumieniu swoich własnych interesów, staną w sprawie traktowania mniejszości węgierskiej istotnie na stanowisku całkowitej sprawiedliwości.

Węgry a Jugosławja

Budapeszt, 3 lipca.

P.A.T. (Węgier. B. K.). Odpowiadając w zgromadzeniu Narodowem na interpelację, odczytał minister spraw zagranicznych, hr. Banffy notę budapeszteńskiego posła włoskiego, ks. Castagnetta do rządu węgierskiego w sprawie stosunków w okręgu Baranyi na pograniczu Węgier i Jugosławji. Nota komunikuje, że konferencja ambasadorów zajmowała się sprawą rzeczonego okręgu i postanowiła zwrócić się do rządu Jugosławji z wyraźnem napomnieniem, iż po wejściu w życie Traktatu w Trianon, Jugosławja musi ewakuować odnośne okręgi węgierskie. Równocześnie zwrócono uwagę rządu Jugosławji na dokonywane na tych terytorjach okrucieństwa, wskazując równocześnie, że stosunkom tego rodzaju można będzie kres położyć tylko w drodze niezwłocznego wprowadzenia w życie Traktatu w Trianon.

Ratyfikacja traktatu w Trianon

Paryż, 3 lipca.

P.A.T. (Havas). Komisja spraw zagranicznych Senatu zaaprobowała sprawozdanie senatora Reynolda, zalecającego ratyfikację Traktatu w Trianon. Sprawozdawca oświadczył, że narzucony Węgrom traktat jest wprawdzie surowy, niemniej przeto sprawiedliwy, ponieważ odpowiedzialność Węgier nie może ulegać żadnej wątpliwości zarówno w przygotowaniu wojny jak i w jej wypowiedzeniu, a następnie w przedłużaniu jej trwania. Dalej sprawozdawca przyznaje, że około 2-ch miljonów Węgrów lub ludności zmadziaryzowanej pozostaje obecnie w granicach państw sąsiednich, ale niemożliwe jest znaleźć inne rozwiązanie, podobnie jak i w większości krajów bałkańskich, mianowicie takie rozwiązanie, aby granice państw były jednocześnie granicami etnograficznemi. Tutaj sprawozdawca zwraca uwagę na postanowienia, gwarantujące ochronę mniejszości narodowej. Sprawozdanie kończy się zapewnieniem wierności Francji dla swych sprzymierzeńców oraz pragnienia niesienia pomocy naddunajskim krajom bałkańskim.

Sensacyjne bankructwo banku francuskiego.

Paryż, 3 lipca.

(E. E.). Sąd handlowy rozpoczął śledztwo w sprawie niewypłacalności „Banque Industrielle de Chine“. Sprawa ta budzi w Paryżu powszechną sensację. Wymieniony bank posiada w Chinach depozyty w wysokości 400 miljonów franków i we Francji na 60 miljonów. Bankructwem tem zajmują się więcej koła polityczne, niż sfery finansowe. Poseł Dutrey ma wystosować w tej sprawie interpelację w parlamencie. Interpelacja ma wskazać na to, że na czele tego zakładu stoi Berthelot, brat wpływowego sekretarza w ministerjum spraw zagranicznych. Według zdania b. ministra wojny Painleve, stosunki handlowe między Francją i Chinami ustaną zupełnie, o ile akcje i udział banku w wysokości 400 miljonów franków nie zostanie Chinom zwrócony.

Wiadomości telegraficzne.

— Wybory do nowego sejmu łotewskiego odbędą się prawdopodobnie w grudniu. W sierpniu wpłynie do konstytuanty projekt ordynacji wyborczej, zaś prace przedwyborcze rozpoczną się w miesiącu bieżącym.

3 b. m. skradziono na poczcie w Kłajpedzie 5 miljonów marek niemieckich, przysłanych z Berlina dla filji Banku Rzeszy.

— Zgodnie z traktatem wersalskim zniszczono ostatnie sześć łodzi podwodnych niemieckich z pośród 117 zwróconych Anglji.

— Do Bukaresztu powrócił z Belgradu minister Take Jonescu po podpisaniu przymierza z Jugosławją.

— Do Antwerpji przybył metropolita rusiński Szeptycki, w celu szerzenia propagandy na rzecz rusinów, którzy chcą się podjąć misji religijnej wobec Rosji. Metropolita Szeptycki ma odprawić publicznie mszę według obrządku grecko-katolickiego.

— Anna Walerja Seil mianowaną została wiceministrem w łotewskiem ministerjum oświaty.

— W sobotę po południu w New-Jersey pod Nowym Jorkiem odbyły się zawody bokserskie o mistrzostwo światowe między Francuzem Carpentier a Amerykaninem Dempsey'em. Dempsey powalił Carpentiera w czwartym kręgu ciosem knockout.

Złoto dla skarbu polskiego

Kontrakt z Bankiem austro-węgierskim.

„Naprzód“ pod datą 3 lipca podaje:

Wczoraj został w Krakowie podpisany kontrakt między likwidatorami banku austro-węgierskiego, a przedstawicielem państwa polskiego, drem Bilińskim, byłym ministrem skarbu, który prasie krakowskiej udzielił następujących wyjaśnień:

Katastrofę Banku austro-węgierskiego spowodowało lombardowanie pożyczek wojennych, jakoteż nadmierne wydawanie w czasie wojny banknotów niepokrytych lub pokrytych wekslami rządu austro-węgierskiego, gdy równocześnie wywożono złoto zagranicę, głównie do Szwecji, gdzie płacono niem metale. Wskutek tego zapas złota w Banku austro-węgierskim z 1,200.000,000 koron stopniał do kwoty 220,000.000 koron.

Komisja reparacyjna w Paryżu 9 listopada 1920 postanowiła przeprowadzić likwidację Banku austro-węgierskiego. Likwidatorami z jej ramienia są pp. Gilbert de Mones de Pujol (Francuz), Luzardo (Włoch) i Zeuceanu (Rumun).

Państwa sukcesyjne, bardzo w tej likwidacji zainteresowane, mianowały swoich pełnomocników do prowadzenia układów z likwidatorami. Pełnomocnikiem rządu polskiego został 12 stycznia mianowany dr. Biliński.

Pełnomocnicy państw sukcesyjnych zażądali od likwidatorów: 1) zaliczki na skarb złoty, 2) sprzedaży domów Banku austro-węgierskiego państwom sukcesyjnym.

Komisja reparacyjna w Paryżu zgodziła się na to i wyznaczyła jako zaliczkę 50 miljonów koron w złocie do tymczasowego podziału.

Za klucz do tego podziału przyjęto cyfrę przedłożonych koron papierowych, skombinowaną z liczbą ludności danego państwa. Ponieważ państwo polskie ma tylko 2 miljardy 700 miljonów koron, przeto na Polskę przypadło zaledwie 15 procent, czyli 7.250.000 koron w złocie, gdy Czechy dostały 15 miljonów, Rumunja 14 miljonów, Jugosławja 9 miljonów, Włochy 3 miljony.

Polska otrzymała zatem 7¼ miljona koron w złocie, co obecnie przedstawia wartość blizko półtora miljarda marek polskich.

Równocześnie sporządzono kontrakt kupna sprzedaży 14 domów Banku austro-węgierskiego w Galicji wraz z urządzeniem wewnętrznem na rzecz państwa polskiego za cenę 2,766.000 kor. w złocie, którą to kwotę strącono z powyższej zaliczki. Kupno to jest dla Polski bardzo korzystne, bo wartość bilansowa z r. 1913 (którą pierwotnie przyjąć kazała komisja reparacyjna) wynosi 4,464,000 koron.

Nadto strącono z zaliczki kwotę 19.579 kor., zasekwestrowanych przez władze polskie w filjach Banku w dniach przewrotu.

Po strąceniu tych dwóch kwot otrzymała Polska 4,464,000 koron w złocie.

Tę ilość złota (trochę w 10-koronówkach, trochę w 10-frankówkach, a przeważnie w t. zw. suwerenach równych 20 markom niemieckim w złocie), odebraną przez d-ra Bilińskiego, zapakowano w Wiedniu w 29 skrzynkach i odesłano do Warszawy pod eskortą porucznika Mazura i kilku żołnierzy polskich, uzbrojonych w rewolwery.

Powinno to wpłynąć na podniesienie kursu marki polskiej.

Wyłoniła się następnie kwestja podpisania kontraktu kupna-sprzedaży owych 14 domów. Przy sporządzeniu kontraktu wielkie usługi oddał adwokat wiedeński dr. Faust, Polak. Aby uniknąć płacenia należytości skarbowych w Wiedniu, każde z państw sukcesyjnych podpisało analogiczny kontrakt na swojem terytorjum.

Zjechali więc do Krakowa pp. de Mones, Luzardo i Zeuceanu, oraz dr. Biliński i tu wczoraj podpisali kontrakt w kancelarji notarjalnej p. Starzewskiego.

Na tem skończyło się pierwsze stadjum likwidacji Banku austro-węgierskiego.

WACŁAW WOLSKI.

Z cyklu „Wyloty na Marzenie“.

WIZJA Z DALEKA.

...W purpurowym, bajkowym, feerycznym blasku śnionych lamp, śnią, toną w ciszy, szmaragdowe schody, o złotej, malignowej, w chimery, gryfy i smoki rzeźbionej, poręczy. Magiczną, tajemną lamp purpurę dzierżą wysoko hieratyczne, kobiece, nagie posągi z czarnego złota, ze spuszczonemi dostojnie oczami, przyczem z za czarnych, długich, cudnych rzęs tych Izyd-Lucyferek (Piastunek Purpurowego, Magicznego Światła) jakby prześwitują pioruny nieprawdopodobnych, nieoczekiwanych, niesłychanych Wtajemniczeń!

...Jest jakaś Gwiaździsta, Egzotyczna Obcość w tym ujrzanym przezemnie w Mroku Wieczności — fragmencie cichych, pustych, śniących, szmaragdowych schodów, tonących w purpurze magicznego blasku lamp. Tak że to jedno jest pewne: że to wizja nie z naszego planety. Jest to wizja z daleka, z bardzo daleka, zkądś z Nieskończoności Światów, i z bardzo oddalonych od nas, Etapów Wieczności.

...Na tajemniczych, szmaragdowych schodach, skąpanych w magicznej purpurze lamp i w lodowatem milczeniu trzymających je, hieratycznych, izydowych, nagich, czarnozłotych kobiecych posągów, panuje przeraźliwy, jakiś międzyplanetarny, czy antarktyczny chłód.

...Zkądś płynie przejmujące, tragiczne jakby kobiece łkanie...

Czasopisma nadesłane.

„Przymierze“, czasopismo związku zbliżenia narodów odrodzonych, Nr. 22 — 23. Na treść tego numeru składają się następujące artykuły: Konrad Drzewiecki. — Anglja, Francja i Polska. Wł. Wakar. — Kolonizacja Kresów. J. W. — Na dobrej drodze. Joachim Wołoszynowski. — Wycieczka do Łotwy. Polska a Litwa. Powstanie na Górnym Śląsku. Pawło Tyczyna. — z niwy literackiej narodów odrodzonych — przekłady Juljana Wołoszynowskiego. Niepodległościowy ruch w Słowaczyźnie. Dokoła traktatu ryskiego. Dziennikarze bałtyccy w Polsce. Kronika.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Dzielnica Wola-Czyste. Jutro o godz. 7 w. w lokalu (Wolska 44) odbędzie się konferencja wyborcza dzielnicy Powązki.

Dzielnica N. Brudno. W środę dn. 6 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu (Oknicka 16) odbędzie się konferencja wyborcza dzielnicy N. Brudno.

Dzielnica Powązki. Dziś o godz. 6.30 w lokalu (Okopowa 30 m. 16) odbędzie się konferencja wyborcza dzielnicy Powązki.

Dzielnica Praska. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Praskiej.

Dzielnica Powiśle. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu (Solec 68) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Powiśle.

Dzielnica Wola-Czyste. Dziś o godz. 6 w lokalu (Wolska 44) odbędzie się posiedzenie komitetu Wola-Czyste.

Dzielnica N. Brudno. Jutro o godz. 4.30 w lokalu (Oknicka 16) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy N. Brudno.

Wydział kulturalno-oświatowy. Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się posiedzenie Wydziału kulturalno-oświatowego.

Z prowincji.

Turek.

(Korespondencja własna).

Mieszkańcy miasta Turka w dn. 17 czerwca r. b oglądali popis miejscowej policji państwowej, która pod komendą Antoniego Wesołowskiego, w sile 15 ludzi i koni, napadła na tłum robotniczy, liczący 500 ludzi.

Wobec bezbronnych robotników policja dokonywała cudów waleczności. Tratowano końmi tłum robotniczy nawet wtedy, kiedy ustąpił on walecznym policjantom, schodząc na chodniki. Rozkaz komendy był taki, aby wjeżdżać za robotnikami do sieni i sklepów, co też rozjuszona banda skwapliwie czyniła.

Gdy robotnicy żądają podwyżki płacy, a nie otrzymawszy jej, strajkują, aresztuje się — na rozkaz Mardkowiczów, Sruli, Stępów i innych — przewodniczącego Związku robotników przemysłu włókienniczego, aby, nie mając przeciwko niemu żadnych prawnych podstaw, uwolnić go po upływie dwu dni.

Robi się to tylko dlatego, aby wprowadzić zamęt w szeregi robotnicze, sprowokować robotników, zmusić ich do wystąpienia w obronie niewinnie aresztowanego towarzysza, a później urządzać harce i popisy dla rozpróżniaczonej policji.

Czas wielki, abyśmy już raz nareszcie wybrnęli z tego bagniska policyjnego. Czas wielki, aby ukrócić samowolę kacyków.

T. G.

Głosy czytelników.

Mogiły poległych żołnierzy.

W tych dniach wróciłem z Galicji wschodniej, dokąd jeździłem w poszukiwaniu mogiły poległego w walkach o Lwów w sierpniu ubiegłego roku krewnego mojego, podporucznika Józefa Musikowskiego. Idąc za wskazówkami kolegów poległego, po długich poszukiwaniach i dopytywaniach doszedłem nareszcie do wsi Kupcze pod Buckiem, gdzie w d. 16 sierpnia 1920 r. rozegrała się bitwa pomiędzy 10-tą kompanją 105 pp. W. P. i konnicą bolszewicką Budiennego.

Miejscowa ludność ze szczegółami opowiedziała mi historję, jak garstka żołnierzy polskich, otoczona przez przeważające siły bolszewickie, rychło w bitwie stopniała; 2 oficerów tylko, a byli nimi dowódca kompanji, porucznik Paczos i właśnie ś. p. Józef Musikowski, do ostatniej chwili, broniąc honoru oręża polskiego i pragnąc ujść męczarni, odebrali sobie sami życie w obliczu wroga, pierwszy, przebijając się bagnetem, a drugi kulą rewolwerową.

I oto wskazano mi miejsce, gdzie ci dwaj bohaterzy w całem tego słowa znaczeniu, pochowani zostali, a było to... szczere pole zasiane jęczmieniem. Kopiąc krok przy kroku, natrafiłem przy pomocy chłopców wiejskich, którzy poległych chowali, na ich ciała. Bez trumien, w jednej bieliźnie zakopani w ziemi i przyorani pod zasiew jęczmienia.

Nie znalazł się nikt, — ani z władz miejscowych, ani z przełożonych władz wojskowych, ani z władz szkoły podchorążych w Warszawie, której wychowankiem był ś. p. Józef Musikowski, nikt się nie znalazł, ktoby dbał o mogiłę tak walecznie poległych żołnierzy polskich.

Podobno istnieje u nas jakaś opieka nad grobami poległych, podobno są instytucje, które prowadzą listy poległych za Ojczyznę, podobno szkoła podchorążych ogłaszała w pismach nawet, że prosi o wieści o swoich wychowankach, którzy zginęli w walkach za Ojczyznę.

Gdzie to wszystko?

Podałem jeden tylko znany mi wypadek, za którego autentyczność czynię się niniejszem odpowiedzialnym.

A ile jeszcze jest takich bezimiennych opuszczonych i przyoranych przez nikogo dotąd nieujawnionych mogił?

Możeby nareszcie czynniki miarodajne zechciały zająć się sprawą opieki nad grobami poległych, zmniejszając tem żal serdeczny i troskę tysięcy osieroconych rodzin polskich.

Michał Olszewski.

Warszawa, dnia 24 czerwca 1921 r.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologiczn.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21.0, najniższa 12.0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne (przeważnie pochmurno), skłonność do burz i miejscowych opadów, ciepło, słabe wiatry lokalne.

Statystyka stanu zatrudnienia w przemyśle. Główny urząd statystyczny zwraca uwagę właścicieli względnie kierowników zakładów górniczych, hutniczych oraz wszelkiego rodzaju zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych, o ile zatrudniają one więcej, niż 5-ciu robotników, względnie przy mniejszej liczbie robotników posiadają motor, że dnia 7 lipca upływa termin przesłania do Głównego Urzędu Statystycznego sprawozdań o stanie zatrudnienia w m-cu czerwcu r. b. Sprawozdanie obejmuje miesiąc czerwiec r. b. w porównaniu z marcem. Liczbę robotników należy podawać w dniu 30 czerwca.

Obowiązek przesyłania sprawozdań dotyczy zarówno przedsiębiorstw prywatnych, jak i państwowych oraz komunalnych.

Sprawozdania należy przesyłać według wzoru, zamieszczonego w „Dzienniku Ustaw" Nr. 115 z dn. 20 grudnia 1920 r. poz. 759.

O odpowiednie druki należy zwracać się do tych Inspektorów Pracy, w okręgu których zakład się znajduje

Zgodnie z Pun. 6 Rozporządzenia Rady Ministrów w przedmiocie statystyki stanu zatrudnienia w przemyśle, właściciele wzgl. kierownicy cytowanych wyżej zakładów, winni nieprzesłania we właściwym terminie sprawozdań o stanie zatrudnienia w przemyśle podlegają karze przewidzianej w art. 5 ustawy z dnia 21 października 1919 r. („Dz. Ust." Nr. 85 z dnia 15 listopada 1919 r. poz. 464) o organizacji statystyki administracyjnej.

Wycofanie banknotów. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, w porozumieniu i za zgodą Ministerjum Skarbu, wycofuje z obiegu następujące banknoty I-ej emisji (szare):

20-markowe z datą Warszawa 17 maja 1919 r. z wizerunkiem Kościuszki; 5-markowe z taką samą datą z wiz. Głowackiego; 1-markowe z taką samą datą, z wiz. Orła Polskiego.

Powyższe banknoty **przyjmowane będą do zapłaty** we wszystkich Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Urzędach i Kasach Skarbowych, Kolejowych i Pocztowych, jakoteż w kasach wszystkich instytucji państwowych **tylko do dnia 30 września 1921 r.**

Powyższych banknotów nie wolno więcej kasom wydawać, lecz w pełnych paczkach obanderolowanych i przepisowo podpisanych, po 100 sztuk odnosić do najbliższego oddziału P. K. K. P.

Od 1-go października 1921 r. ustaje obowiązek przyjmowania tych banknotów do zapłaty. Mogą być one jednak w Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej wymieniane na banknoty II emisji. Koszty ewentualnych przesyłek pocztowych banknotów przesyłanych do wymiany, ponosi klijent.

Oddziały P. K. K. P. są obowiązane wymieniać tego rodzaju banknoty **tylko do 31-go grudnia 1921 r.** Z dniem tym ustaje obowiązek opłacania tych banknotów.

Paszporty zagraniczne.

Komisarjat Rządu m. st. Warszawy komunikuje, że biuro dla wydawania paszportów zagranicznych, mieszczące się dotąd w gmachu Komendy Policji państwowej przy ul. Senatorskiej nr. 12, zostaje przeniesione z dniem 4 lipca b. r. do lokalu Komisarjatu Rządu (na Senatorską nr. 16).

Przyjmowanie podań odbywać się będzie w oficynie bocznej na parterze, w pokoju nr. 2; odbieranie paszportów w tejże oficynie na I-em piętrze, pokój nr. 13, a wizowanie paszportów obcych obywateli w oficynie poprzecznej na I-em piętrze, pokój nr. 18

Korespondencja do Turcji. Według zawiadomienia tureckiego zarządu pocztowego, dozwolone są do Turcji azjatyckiej korespondencje i druki wszelkiego rodzaju tylko w języku tureckim lub francuskim.

Konfiskata „Skiby". Komisarjat rządu polecił skonfiskować nr. 8 z dnia 2 b. m. tygodnika „Skiba" w Związku budowlanym (Sienna 15), na stacjach kolejowych, na poczcie, u sprzedawców ulicznych i w kioskach. Jest to już czwarta z rzędu konfiskata tego pisma

WYPADKI.

Wypadki w czerwcu. Ubiegły miesiąc zaznaczył się przedewszystkiem większą liczbą samobójstw; mianowicie odebrało sobie życie 23 osoby (17 mężczyn i 6 kobiet). Za pomocą broni palnej popełniło samobójstwa 6 osób (5 mężczyzn i 3 kobieta), za pomocą otrucia—5 osób (2 mężczyzn i 3 kobiety), powiesiło się 6 osób (sami mężczyźni), wreszcie utopił się 1 mężczyzna. Wskutek wskakiwania i wyskakiwania z tramwajów poniosło śmierć 4 osoby. Utopiło się podczas kąpieli 22 osoby. Liczba wypadków samochodowych w czerwcu znacznie się zmniejszyła. Nikt nie został rozjechany na śmierć, natomiast tylko 15 osób zostało przejechanych lub najechanych, odnosząc cięższe lub lżejsze obrażenia ciała.

Samobójstwa. Przy ul. Leszno 57 w mieszkaniu pp Drevs wystrzałem z rewolweru w prawą skroń odebrał sobie życie porucznik-lekarz w. p. 31-letni Hersz Baumgarten, będący w łóżku w negliżu. Przyczyna samobójstwa nieustalona. Baumgarten, będąc w przejeździe na urlop z Grodna do Otwocka, zatrzymał się chwilowo, w celu wypoczynku u znajomych swoich pp. Drevs.

— Pod przejeżdżający pociąg kolejki grójeckiej w kierunku Warszawy, rzucił się w pobliżu przystanku Wierzbno, w celu samobójczym 17-letni Bronisław Płaskota, zamieszkały w Królikarni i poniósł śmierć na miejscu.

Śmiertelne przygniecenie. Przy ul. Srebrnej 16 w warsztatach kotlarni żelaznej tow. akc. zakładów mechanicznych „Borman, Szwede i S-ka" obsunęły się rury i przygniotły robotnika 57-letniego Józefa Sadowskiego (Czerniakowska 106, którego ze zgniecionemi piersiami i brzuchem przewieziono dorożką do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

Walka policjanta ze złodziejami. Posterunkowy 7 komisarjatu Feliks Muszyński, będąc w obchodzie i zauważywszy światło w sklepie kolonialnym przy ul. Ogrodowej 40, róg Żelaznej, wszedł tam i zastał dwóch gospodarujących złodziejów, którzy rzucili się na Muszyńskiego, bijąc i kopiąc go dotkliwie. Jeden z opryszków usiłował nawet odebrać karabin, lecz posterunkowy, broniąc się do ostatnich sił, nie dał się rozbroić. W rezultacie złodzieje zdołali umknąć, poturbowanego zaś Muszyńskiego przewiozło pogotowie do komisarjatu.

Zbrodnie samochodowe. Nawprost domu nr. 5 przy ul. Rakowieckiej samochód wojskowy nr. 11276 prowadzony przez szofera portu lotniczego w Mokotowie, Feliksa Kozejosza, najechał na słup telegraficzny, który się przewrócił i przygniótł przechodzącego podówczas Piotra Myśliborskiego, konduktora tramwajowego (zam. Rakowiecka 21). Lekarz pogotowia stwierdził stłuczenie klatki piersiowej oraz krwotok płucny i przewiózł go w stanie ciężkim do szp. Dz. Jezus.

Kradzież amunicji w cytadeli. Funkcjonarjusze 26 komisarjatu zatrzymali w obrębie tego komisarjatu amunicję w ilości 27,780 sztuk naboi karabinowych francuskich. Amunicja ta przedstawia wartość 1.289,450 mk. Dochodzenie ustaliło, że amunicja ta została skradziona z magazynu cytadeli warszawskiej. W sprawie wykrycia sprawców kradzieży władze wojskowe prowadzą energiczne śledztwo.

Teatr i Muzyka.

OTWARCIE SCENY LETNIEJ W „MIRAŻU".

Na otwarcie sceny letniej w „Mirażu" dano 3-aktowy przegląd aktualno-satyryczny „No-no!..." pióra Konrada Toma i Andrzeja Własta. Utwór, nie pozbawiony ciętej satyry na przeróżnych dyplomatów (nie wyłączając zachodnio - europejskich), za mało jednak posiada szczerego dowcipu i humoru. Płaski komizm i śmiech wynika natomiast często z kalamburów i „kawałów", sypanych jak z rogu obfitości przez Gierasińskiego, doskonałego w roli kmiotka Obladry z Powsina. Obladrzyną, pełną zacięcia charakterystycznego, była p. Nowicka. P. Rutkowska grała z życiem Mortadelę, śpiewała jednak głosem nieco nikłym i zbyt mało wyszkolonym. W innych rolach wyróżnili się pp.: Urstein, Dudziński, Hanusz, Cosnobis i Srebrzycki. Sceny zbiorowe niekiedy rwały się (np. „Na pokładzie Fajansa"). W obrazie 3-im „Matelot" świetnie był odtańczony przez pp. Pawliszczewą i Parnella. Taniec „Espanita" w układzie i wykonaniu Zofji Pflanz i „Cowboy" (Jabłońska i Cesarski) cieszył się ogólnem uznaniem. Orkiestra i strona dekoracyjna były bez zarzutu.

M. L.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Burmistrz Stylmondu" i „Sól życia".

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Przechodzień".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Oczy księżniczki Fathmy".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Koncert".

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Gwiazda Kaukazu".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Mąż z grzeczności".

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.